



CZWORO DZIECI I COŚ

Pressbook

Czołówka:**Reżyseria:**

Andy De Emmony

Scenariusz:

Simon Lewis

Produkcja:

Wielka Brytania

Czas trwania:

110 min.

Obsada:Teddie-Rose Malleson-Allen -
Róża

Ashley Aufderheide - Psujka

Billy Jenkins- Robert

Ellie-Mae Siame - Magdalenka

Paula Patton - Alice

Matthew Goode - David

OPIS FILMU:

Alice i David właśnie zamierzają wziąć ślub i zabierają czwórkę dzieci na wspólny wyjazd, by im o tym powiedzieć. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że dzieci niekoniecznie za sobą przepadają. Róża uwielbia czytać a jej młodszy brat Robert to nieco gapowaty wrażliwiec. Oboje woleliby trochę spokoju, ale starsza "przyszywana" siostra Psujka ciągle im przeszkadza. Jediną osobą, która łączy tę skłóconą trójkę jest Magdalenka, młodsza córka Alice. Pierwsze wspólne wakacje zapowiadają się jako ciąg kłótni i nieporozumień, aż do dnia pikniku, kiedy dzieci znajdują na plaży magiczne i bardzo zrzędlawe...COŚ. Piaskoludek - bo tak się nazywa zabawna kudłata istota - ma niezwykłą moc spełniania życzeń. Zasada jest taka: jedno życzenie dziennie. Piaskoludek je spełni, ale tylko do zachodu słońca.

Nieoczekiwanie na ich drodze staje czarny charakter - Tristan, który odkrywa sekret dzieci i chce zdobyć Piaskoludka na własność...

RECENZJA:

autorka: Jadwiga Mostowska





(...) Wielu, nie tylko młodym, kinomanom tytuł ten może wydać się znajomy. Produkcja ma bowiem bogaty literacki rodowód. Jest adaptacją powieści dla młodszych nastolatków *Four Children and It* z 2012 roku^[1] autorstwa Jacqueline Wilson, poczytnej brytyjskiej autorki dla dzieci i młodzieży. Ta z kolei w swej książce nawiązała do i zmodernizowała klasykę epoki edwardiańskiej – powieść Edith Nesbit *Five Children and It*^[2]. Tekst Nesbit był już wcześniej przenoszony na ekran – najpierw telewizyjny (serial z 1991 roku), a potem kinowy (film z 2004 roku w reżyserii Johna Stephensona, w którym wystąpili m.in. Freddie Highmore, Zoë Wanamaker czy Kenneth Branagh). Film ten zapewne znany jest niektórym polskim widzom, bowiem ukazał się u nas na płytach DVD. Teraz przyszła kolej na książkę Wilson, stanowiącą zaktualizowanie przesłania Nesbit i przeniesienie go we współczesne realia Wielkiej Brytanii z patchworkowymi rodzinami, dzisiejszymi niepokojami oraz pragnieniami, co dodało pewnej złożoności życzliwym i pełnym empatii dla dziecięcej wrażliwości moralnym lekcjom płynącym z edwardiańskiej klasyki. Jak zatem prezentuje się na ekranie ta społecznie świadoma literatura dziecięca, w której tworzące nową rodzinę przyrodnie oraz półprzyrodnie rodzeństwo, poprzez wspólnie przeżywane przygody, lepiej poznaje się wzajemnie i zbliża do siebie?

Ogólny zarys historii znanej z książki Nesbit, a w tym przypadku przede wszystkim z powieści Wilson pozostaje niezmienny, choć rodzinna konfiguracja zostaje uproszczona. Mamy tu parę rodziców, która pragnie stworzyć nowy związek oraz ich pociechy. On (Matthew Goode) jest Brytyjczykiem, ona (Paula Patton) Amerykanką. Wspólne wakacje na kornwalijskim wybrzeżu mają być okazją do tego, aby czwórka dzieci poznała się, a wszyscy w praktyce „przetestowali” możliwość stworzenia razem nowej, patchworkowej rodziny. Jak można się domyślać, pojawiają się problemy i kłótnie pomiędzy dziećmi, a najstarsze z nich – buntownicza Psujka i uwielbiająca książki Rose nawet nie ukrywają, iż wolałyby odzyskać swoje poprzednie rodziny. Pewnego dnia dzieciaki spotykają na plaży piaskowego stwora, który spełnia życzenia. Co prawda trzeba ograniczyć się do jednego dziennie, a czar pryska wraz zachodem słońca, ale niewątpliwie jest to dla tej gromadki prawdziwa gratka. Być może dzięki czarom Piaskoludka uda się też sprawić, aby powrót do poprzednich rodzin stał się możliwy. Choć oczywiście, jak zwykle, trzeba także uważać na to, o czym się marzy lub raczej dobrze pomyśleć o tym, czego się tak naprawdę chce.

Mamy tu więc połączenie historii fantastycznej ze współczesną opowieścią obyczajową, a obie te płaszczyzny mogą zaoferować widzom wiele – tak w sferze czystej rozrywki płynącej z oglądania fantastycznej przygody, jak i w obszarze pewnej refleksji nad dzisiejszym światem i współczesną rodziną. Niestety, wydaje się, że na obu tych polach ów potencjał, który oferował przecież literacki pierwowzór, nie został przez twórców filmu w pełni wykorzystany. Jedyne młodszy widzowie mają szansę wciągnąć się w opowiadaną historię, dla nieco starszych dzieci oraz dorosłych widzów będzie już ona nieco mniej zajmująca. Zarówno bowiem sposób poprowadzenia fabuły, któremu brak jest momentami pewnej dynamiki właściwej kinu przygodowemu, jak nieco uproszczony rys postaci, które są tu raczej pewnymi „typami” niż bohaterami o ciekawej, złożonej osobowości, czy wreszcie gra aktorska (w przypadku dorosłych profesjonalnie poprawna, w przypadku dzieci, niestety, niesatysfakcjonująca) zwyczajnie nie porywają. Podobnie jak fantastyczne supermoce, które zrealizowane zostały w wariacie raczej budżetowym i daleko im do tych, które dzieciaki przyzwyczyły się oglądać choćby w amerykańskich superprodukcjach. Także Piaskoludek, choć bez wątplenia sympatyczny i w oryginalnej wersji językowej przemawiający charakterystycznym głosem Michaela Caine’a do najwyższych osiągnięć techniki CGI nie należy. Co ciekawe, to nie on jest tutaj najdziwniejszą postacią, a grany przez Russella Brandta czarny charakter – lokalny arystokrata, który chciałby dodać piaskowego stwora do swej kolekcji osobliwości. Scenarzyści postanowili uraczyć nas tu odrobiną ekstrawagancji, która jednak wydaje się momentami zupełnie nie na miejscu



w filmie dla dzieci! Co więcej, charakterystyczny styl gry aktora, mający wykreować dodatkowy efekt komediowy, jednym widzom się spodoba, a innym może wydać się irytujący.

Czy zatem „Czworo dzieci i Coś”, jako film nie w pełni zrealizowanego potencjału, warto w ogóle polecać? Zapewne nie jest to propozycja na wspólne wyjście do kina z nastolatkami. Można natomiast obejrzeć go razem z młodszymi dziećmi, które powinien on, mimo swych słabości, zainteresować. Tym bardziej jeśli i nasza rodzina jest, lub ma się stać, rodziną patchworkową, a dzieci muszą odnaleźć się w takiej, niełatwej dla nich sytuacji. Wówczas film ten może być dobrym punktem wyjścia do rozmowy z nimi na ten temat, zaś dla dorosłych widzów, którzy stoją przed podobnym wyzwaniem – pewną wskazówką i zobrazowaniem tego, na co w takiej sytuacji powinni się przygotować. Film ten może również zachęcić najmłodszych do sięgnięcia po literackie pierwowzory, czyli książki Nesbit i Wilson, zaprzeczając niejako tezie, iż kino i kultura obrazu wyłącznie odciąga młodych od czytania.

[1] W Polsce książka ukazała się po raz pierwszy w 2014 roku nakładem wydawnictwa Znak Emotikon pt. „Czworo dzieci i „coś”.

[2] Także ta książka miała szansę po raz pierwszy trafić w ręce polskiego czytelnika dzięki wydawnictwu Znak Emotikon. Ukazała się w 2013 roku pt. „Pięcioro dzieci i „coś”.

<http://edukacjafilmowa.pl/czworo-dzieci-i-cos-2020/>

Na podstawie materiałów:

<https://www.filmweb.pl/film/Czworo+dzieci+i+Co%C5%9B-2020-789840>

[dostęp: 25.08.2020 r.]